RUSKI INWALID

N°. 65.

WTOREK. 16 Marca 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: z Petersburga. Wiadomości Zagraniczne: Anglia. Niderlandy. Ameryka Północna. Rozmaitości.

WIADOMOSCI KRAIOWE.

z Petersburga, 16 *Marca.*

Rząd wielkiego Xięztwa finlandskiego, na pamiątkę obchodu trzeciego Jubileuszu reformacyi wybił za pozwoleniem Cesarza JMści piękny medal, odznaczaiący się równie wypracowanością sztuki, iak pięknością myśli, a iest dziełem znakomitego tuteyszego Artysty, miłośnika sztuk pięknych Hrabiego *Tołstoy* o którego talencie pisma peryodyczne petersburgskie nieraz iuż odzywały się zaszczytnie. Na przodzie medalu widać Finlandyią w postaci pięknej i skromney kobiety, osłonioney przykryciem, sztucznie na nią rzuconem. Lewa ręka spoczywa na kolumnie przed nią stoiącey, a prawą się opiera o tarczę ozdobioną herbami W. X. Finlandskiego. Na głowie ma wieniec gwiazdzisty i na około napis: *Auspiciis Felix Magnis*. Na drugiey stronie medalu wystawiona Religiia w postaci kobiety uwieńczoney gwiazdami, która w prawey ręce wzniesioney nieco nad głowę, trzyma naczynie kościelne, a w lewey Bibliią z napisem na około: *Ablata Recepit Pignora*; u spodu iest taki napis: *Plaudente post tria saecula Fennia die XXXI Octobris* MDCCCXVII —Sekretarz stanu i kawaler Baron *Rebinder* rozdawał ten medal niektórym osobom.

— W przeszły Piątek 12. b. m. Stolica tuteysza obchodziła dwudziestą rocznicę wstąpienia na tron Nayiaśnieyszego Cesarza JMści. Osoby maiące wstęp u dworu składały z rana powinszowania N. Panu w pałacu zimowym. Po wszystkich kościołach odprawiały się modły, a każdy przeniknioný prawdziwą wdzięcznością za dobrodzieystwa iakich pod oycowskiemi rządy naylepszego Monarchy używa, spieszył wynurzyć ią u stop ołtarza Pana zastępów. Przez cały dzień bito we dzwony po wszystkich kosciołach stolicy, a wieczorem miasto wspaniale było oswiecone.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIIA.

z Londynu, 29 Lutego.

Szewc *Preston* ieden z hersztów spisku schwytanym został dnia wczorayszego przez policyią. Powiadaią że sądzić go będą iak zdraycę oyczyzny. — Za pierwszym badaniem dopuścił się nayhaniebnieyszego łaiania Ministrów, a naywiększą złość wywarł przeciwko Lordowi *Sidmouth*. z Liczby schwytanych spiskowych *Jems Jms* i William *Dawidson*, naywięcey okazali zuchwałości przy pierwszem badaniu.—Wskutek wyroku sądu przysięgłych nietylko Artur *Thistelwood* i dziewięciu iego towarzyszow uznani są *winowaycami zaboystwa* policyianta *Smithers*; lecz nadto wszyscy spiskowi, których iescze niepołapano, a którzy należeli do tey bandy.—Należy tu wiedzieć, że na mocy praw Angielskich spólnicy każdego spisku przeciwko Rządowi, w którym nieobeszło się bez zabóystwa, uznaią się i zdraycami oyczyzny i kryminalistami. Dla tego sądzić ich będą iako podwóynych zbrodniarzy i niechybna kara śmierci ich czeka. Według dosłównego znaczenia prawa należy ich pierwiey powiesić, a potem dopiero poodcinać głowy, które kat pokazuie iedną po drugiey ludowi, wołaiąc za każdą razą: »Oto głowa zdraycy oyczyzny!«

W wielu gazetach wyrażono było, że schronienie *Thistelwooda* odkrył prywatny człowiek, i wziął za to przyrzeczone 1000 f. s. (inne znowu utrzymywały że tey nagrody nieprzyiął.) Teraz wiadomo iest, że rząd winien te odkrycie iednemu z spólników tegoż *Thistelwooda*, a mianowicie *Monumentowi* który w badaniu zeznał co następuie: »Przyszedł on na poddasze gdzie się zgromadzali spiskowi kilku minutami przed nadeyściem Policyi, niewiedząc bynaymniey o głownych ich zamiarach, stanął zaś tam na wezwanie *Tistelwooda* niewiedząc dla czego. Lecz kiedy uyrzał broń po wszystkich kątach, mocno żałował, że wszedł i naychętnieyby ztąd umknął gdyby tylko było można. Zgromadzeni towarzysze oznaymili mu że posiedzenia podobne uieraz się iuż odbyły; lecz ieśli można mu wierzyć, nieodkryli bynaymniey prawdziwego celu. Nie wyznawał także i tego, że spiskowi obowiązali się wzaiemną przysięgą, wszelką niepowściągliwość i wyiawienie sekretu karać śmiercią.«

W tych dniach nieznaiomy człowiek szedł za iakims Jmscią iadącym konno i pytał go: »Czy nie WPan iestes Kanclerzem skarbu? (P. *Wansittard*) Jadący odpowiedział mu, że się myli i chciał zawrócić na ulicę Downingstret; tu nieznaiomy znowu go zapytał: »Nieiesteśże przynaymniey przyiacielem kanclerza? a gdy mu ten nic nie odpowiedział, nieznaiomy nic mu więcey niemówiąc chodził tylko przez długi czas po ulicy koło domu wydziału wewnętrznego. Ta okoliczność wzbudziła powszechną ciekawość.

Kiedy *Thistelwood* był schwytany rzekł między innemi: »Wiem żem zabił człowieka i myślę że to iest P. *Stadfordt* pierwszy sekretarz Izby policyyney. On to naywięcey okazywał gorliwości w uśmierzeniu zgromadzenia spafieldskiego i od tego czasu nienawidziałem go z całego serca.« Zabity *Smithers* był w rzeczy samey podobny do *Stadforda* i dla tego to *Thistelwood* z taką zaiadłością rzucił się był na niego a nie na *Ruthwena* chociaż ten pierwiey wszedł na poddasze.

Król dawał dnia wczorayszego posłuchanie publiczne; na którem rożne towarzystwa stolicy tuteyszey i rada Aldermanów pod przewodnictwem Lorda Maiora podali J. K. Mości adress powinszowania. Krol odpowiedział w wyrazach pełnych dobroci i uprzeymości.— Zaraz po tem była rada sekretna, na którey czytano odezwę Królewską o rozwiązaniu parlamentu i o zwołaniu nowego na dzień 21 Kwietnia. Po czem przystąpiono do wygotowania instrukcyi względem wyboru nowych członków.

— Młody Anglik Józef *Ricchi* który iak wiadomo zaięty podróżą uczoną po Afryce, udał się był do Maroko celem zyskania pozwolenia u tameczoego Cesarza na zwiedzenie srodkowych tey obszerney krainy prowincii. Nieodmówił mu tego pomieniony władca i gorliwy badacz przyrodzenia puscił się był w swą podróż, z zamiarem przedarcia się przez rozległe pustynie Tambukty, a maiąc ułatwione wszelkie do tego przedsięwzięcia sposoby; czynił nadzieie wielkich korzyści we względzie naukowym przez swoie odkrycia. Odbieramy teraz nader smutną wiadomość: Umarł on w Murczuku o czterysta mil od zamku Tafileta. J tak więc to wielkie przedsięwzięcie nieprzyszło do skutku.

NIDERLANDY.

z Bruxelli 4 Marca.

— We wszystkich gazetach paryzkich od 29 Lutego, powtórzono znaczną omyłkę w artykule o prawie wolności druku. Powiedziano tam że Jzba Parów przyięła to prawo większością 106 głosów przeciwko 104. Tę omyłkę sprostował naprzod Monitór, a potem i inne dzienniki. Było na posiedzeniu 210 członków z których 136 podało głos za proiektem pomienionego prawa z niektóremi tylko odmianami, a 74 oświadczyło się przeciwko tegoż prawa. A tak w tey wielkiey radzie strona Ministrowska przewyższała 62 głosami.

AMERYKA POŁUDNIOWA.

Według ostatnich doniesień Jenerał *Morillo* znayduiący się z oddziałem woysk swoich w St *Carlos* zewsząd był okrążony przez nieprzyiaciela i w naykrytycznieyszem zostawał położeniu.—Jenerał *Boliwar* zbliżył się ku Kartagenie z drugiey strony.

Kongres Wenezuelski utwierdził Admirała *Brion*, w znaczeniu naczelnie dowdzącego flotą republikanów.

ROZMAITOŚCI.

Wenecyia.

(Rynek i bazylika S. Marka.)

Pewny podróżny taki ich opis ogłosił: »Rynek S. Marka iest istotnie naypięknieyszem mieyscem publicznem, iakie dotąd widziałem, a podług iednozgodnego zdania wszystkich oświeconych i posiadaiących nauki podróżnych iedynym w Europie. Ażeby iego widoku w całey używać okazałości trzeba stanąć u średniego z trzech wielkich masztów zatkniętych przed bazyliką S. Marka (*) Wtedy po prawey ręce widziemy wieżę zegarową i dawny połac Prokuratorów; z przodu zaś ciąg dalszy obudwóch Prokuratorskich pałaców, które się stykaią z budową kościoła San Geminiano zburzonego przez Francuzów. Tym sposobem oglądamy tę wspaniałą przestrzeń napełnioną rozliczną mieszaniną. Mierząc długość rynku S. Marka naliczyłem kroków 360 zacząwszy od bazyliki do Geminiano. Wszerz zawiera w sobie krokow 167. Można się domyśleć, iak wspaniały widok wystawia rynek szeroki otoczony marmurowemi pałacami, gdyż pałace Prokuratorów są także z Jstryiskiego marmuru. Cały ten obwód kończy się od wschodniey strony na kościele S. Marka wyniesionym od roku 1807 na katedrę. Do tego bowiem roku miał Patryiarcha stolicę w kościele San Pietro di San Castello, stoiącym na wschodniey stronie miasta. okazałość tey budowy iest nie do uwierzenia. Wewnątrz i zewnątrz nic nie dostrzega oko ludzkie, oprócz złota, marmuru i mozaykowey roboty. Kiedy zachodzącego słońca promienie ozłacaią szczyty tego kościoła, wtedy nic porownać nie można z tym zachwycaiącym widokiem. Lecz przewyższałoby to zakres tego pisma gdybym przy opisaniu kościoła S. Marka wchodził w drobnostki. Odsyłam niewiadomych do dzieł *Maiera, Moschiniego* i *Cycognara*, a chcę ograniczyć się w krótkim opisie co nayważnieyszych rzeczy. Front kościoła, od rynku S. Marka ma pięć łuków i tyleż bram. Nad tymi wznosi się galeryia, na którey znowu pięć łuków maiących gocką kończatość, w górze każdy z tych łuków ozdobiony iest posągiem. Nad temi wznoszą się kopuły, pięć ich naliczyłem, składaią wyobrażenie Krzyża S. Na całym kościele nie zobaczysz drzewa, wszystko iest z bronzu, marmuru i mozaiki. Słupy na których się te pięć łuków wspieraią są z Verde Antico z porfiru, z serpetynu, z granitu i z Afrykańskiego i Greckiego marmuru; wszystkich słupów iest 208. Posągi z których naymnieyszy maiący ośm stóp długości, a świętego Marka, równie iest z marmuru kolosalny lew z napisem: Pax tibi Marce Evangelista meus: z wyzłacanego bronzu. Kopuły pokryte ołowiem, a przedziały między niemi ozdobione mozaiką. Lecz kto chce bydź uwiadomiony o ich znaczeniu i wartości, niech czyta *Maiora* i *Moszyniego*. Ostatni nawet podaie wszystkie napisy.

Wnętrz kościoła przewyższa okazałość powierzchowną. Sciany, sklepienie i posadzka są pokryte złotem marmurem i mozaiką Ażeby powziąść o wspaniołości całego kościoła wyobrażenie, opiszę iedynie wielki ołtarz, i drugi tak zwany Altare de Capitallo Wielki ołtarz iest cały z Istryyskiego i z Wereńskiego czerwonego marmuru. Otaczaią go posągi z kruszcu, arcydzieło Sansowiniego.

(*) Postanowiono ie w roku 1505 iak świadczy napis znayduiący się na iednym z środkowych.

Nad nim wznosi się złotem skląca loża z wschodniego alabastru. Na każdym z wyż wspomnionych słupów iest 9 wyobrażeń czerpanych z pisma Świętego. Przedziwney rzeźbiarskiey roboty stół ołtarzowy przywieziony z Carogrodu przez Dożę Dandolo ozdobiony perłami, granatami, szafirami wystawia mnostwo figur. Oltarz del Capitollo iest cały z Verde-antico z Arabskiego i z Afrykańskiego marmuru, środek zaś stołu ołtarza z wschodniego agatu, i ma trzynaście calów grubości, otacza ten ołtarz sześć słupów z Afrykańskiego czarnego marmuru w kwiaty koloru brzoskwiniowego. Podobną okazałość można postrzedz ogólnie w całym kościele. Marmur w różnych gatunkach, złoto i mozayka wszystko to przyczynia się do zachwycenia oka Lecz tylko temu nadzwyczaynemu przepychowi winien iest kościoł Sgo Marka wrażenie, które działa na umyśle patrzących; pomięszane budownictwo przy pierwszem weyrzeniu nie pozwala żadnego wydać sądu; porządki Gocki, Arabski połączone w tey dawney budowie, wystawuią ogół dziwacznie który nie bardzo byłby przyiemny, gdyby nie uderzał oczu ów blask tego przepychu, iakiego nigdzie widzieć nie można. Niższe łuki są porządku Greckiego, wyższe Gockiego, kopuła zaś konstantynopolitańskiego. Co się tycze wspaniałey wielkości, prsewyższa go Katedra Medyolańska. Ta bowiem ma długości 216 kroków czyli stóp 432, w kościele Sgo Marka od drzwi, aż do wielkiego ołtarza naliczyłem tylko kroków 132 co czyni długości 268, a zatem o 163 stop iest krótszy od medyolańskiego, i szerokość nie zgadza się zupełnie z wysokością; mierząc w szerz naliczyłem 48 kroków, stóp 168 gdyż wysokość ma tylko stop 65 wynosić.

Są także godne uwagi bramy pomnieysze, których iest pięć, a iak napis po prawey ręce wielkich drzwi zaświadcza, robione są roku 1300. Równie są sławne drzwi Bronzowe prowadzące do zakrystyi: zrobił ie w roku 1366 Sansowini, pracuiąc dziewięć lat nad niemi. Osobliwie na tey bramie ściągaią uwagę na siebie popiersia Titiana, Aretiniego, i Sansowiniego. Skarbiec katedralny zawiera w sobie wiele przepysznych i we względzie religiynym szacownych rzeczy.

Zdarzenie.

W miesiącu Sierpniu *z *r zdarzył się pod *Goraiem,* w powiecie Czarnkowskim, Departamencie Bydgowskim, smutny w skutkach swoich, a we względzie historyi naturalney nader ważny i niesłychany przypadek. Jazwiec napadł w polu na dwóch chłopców, z których iednego lekko tylko skaleczył, drugiego zaś straszliwie pokąsał. Nadbiegłe w pomoc osoby zastały jaźwca ssącego ieszcze krew z nieżywego prawie chłopca, i zabiły go. Ponieważ jaźwiec, iak wiadomo, należy do zwierząt boiaźliwych, lękaiących się światła i ludzi i może nie ma iescze przykładu, by nie będąc draźnionym porwał się na psa i inne zwierzęta, a tem mniey na człowieka, wypadało więc domyślać się, że iest wściekły. Wprawdzie, pomiiaiąc napaść na dzieci, tak mało dał się dostateczny powziąść dowód wściekłości z rozpatroszenia przez znawców jaźwca, iak i z całkowitego iego aż do zabicia go zachowania się. Wszelakóż symptomata wściekłosci pokąsanego ciężko chłopca, który we 26 dni umarł, potwierdziły niestety ów domyśł, lub przynaymniey znacznie go wzmocniły. Drugi lekko tylko skaleczony chłopiec, względem którego stosownych użyto środków, ochroniony iest dotąd od tey straszliwey choroby.

W handlu *Kamińskiego* w Wilnie kompanista iego *Janowski* robi lak z następuiącą dewizą:

»*Do Polaków lak polski.*

»Aż dotąd sprawy państwa, serc czułych sekreta
Strzegł w listach cudzoziemiec Anglik lub Weneta,
»Zwierzyć się Polakowi szlachetność wam radzi,
»Wszak kto kraiu niezdradził sekretu niezdradzi!«

W Petersburgu.

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.